



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I

ŁÓDŹ, SOBOTA 8 GRUDNIA 1945 ROKU

Nr 172

Referat tow. Gomulki-Wiesława

DROGA POLSKI DO WRZEŚNIA 1939

Rządy sanacji pchnęły Naród w przepaść odosobnienia i klęski

W drugim dniu obrad Zjazdu delegacji dali wyraz swemu oburzeniu na prowokacyjne skrytobójstwo, popełnione na ob. Ścibiorce przez reakcję. Burzliwymi oklaskami przyjęło oświadczenie tow. Wiesława w tej sprawie.

Oświadczenie

„Proszę Towarzyszy!

Wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość z Łodzi, że w tajemniczych okolicznościach został zamordowany we własnym mieszkaniu Bolesław Ścibior, działacz „Wiciowy” i poseł do Krajowej Rady Narodowej, który niedawno wstąpił do PSL.

Ta zbrodnia podobnie jak szereg innych, świadczy o tym, że ciemne siły reakcyjne, których nici sięgają również za granicę, nie tylko mordują w sposób skrytobójczy dziesiątki działaczy demokratycznych i funkcjonariuszy bezpieczeństwa, lecz chwytają się również zatrutej broni prowokacji, aby poprzez zbrodnicze mistyfikacje odwrócić uwagę od prawdziwych sprawców i wywołać zamęt i nieufność w obozie demokratycznym. Z tej trybuny piętnujemy jak najostrzej te ohydne prowokacyjne metody i wzywamy wszystkich peperowców, wszystkie partie polityczne, wszystkich uczciwych obywateli, aby przeciwstawili się próbom zabagnienia i zatrucia naszego życia publicznego sanacyjno-dwójkar-skim systemem mordów i prowokacji.

W obliczu swego bankructwa reakcja chwytła się najodlejszych metod w walce z demokracją. Ścigać będziemy przestępców z całą bezwzględnością, aby wypalić rozżarzoną żelazną kulą ogniska zbrodni. Pokrzyżujemy plany reakcji”.

Następnie Zjazd zatwierdził porządek dzienny zreferowany przez tow. Zambrowskiego. Porządek ten przewiduje:

Punkt 1. Sprawozdanie polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej—referuje tow. Wiesław. (brawa). Dyskusja.

Punkt 2. Sprawozdanie organizacyjne Komitetu Centralnego—referuje tow. Zambrowski. Dyskusja.

Punkt 3. Aktualne zagadnienia i perspektywy gospodarcze Polski Demokratycznej—referuje tow. Minc. Dyskusja.

Punkt 4. Praca Partii na wsi—referuje tow. Ochab. Dyskusja.

Punkt 5. Praca Partii wśród młodzieży—referuje tow. Kowalski. Dyskusja.

Punkt 6. Uchwalenie statutu Polskiej Partii Robotniczej—referuje tow. Kliszko. Dyskusja.

Punkt 7. Wybory Komitetu Centralnego i zamknięcie Zjazdu.

Po uchwaleniu porządku dziennego dla sprawozdania politycznego K. C. zabrakło głosu powitany burzliwymi owacjami tow. Wiesława.

Towarzysze Delegacji!

Naród polski żyje dzisiaj w bardzo trudnych warunkach.

Ludzie pracy fizycznej i umysłowej, mimo że pracują ofiarnie, nie otrzymują w zamian tyle, aby w pełni zaspokoić wszystkie swoje i swoich rodzin potrzeby życiowe. Wszyscy twierdzimy i wielokrotnie powtarzamy, że przyczyną obecnych trudności gospodarczych są skutki ostatniej wojny, są olbrzymie zniszczenia wojenne, jakim uległ nasz kraj. Twierdzenie takie jest bez żadnej wątpliwości słuszne. Wojna zrujnowała naszą gospodarkę narodową, zniszczyła kraj i Naród, wysała lub zniszczyła wszystkie zasoby gospodarcze, wytworzone wieloletnią pracą Narodu.



Wojna jednak, a zwłaszcza jej skutki w naszym kraju, związane są nierozdzielnie z polityką, jaką prowadziły w przeszłości rządy polskie, różne partie polityczne, różni odpowiedzialni za losy Państwa i Narodu, ludzie.

Na politykę każdego Rządu, składają się jego posunięcia, jego decyzje i postanowienia, które rozstrzygają o wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych zagadnieniach, wpływających w życiu Narodu i Państwa. Każda polityka państwowa ma więc 2 aspekty—wewnętrzny i zewnętrzny. Polityka zagraniczna każdego Narodu i państwa, każdego rządu usposobionego pokojowo wysuwa, jako sprawę naczelną, zagadnienie bezpieczeństwa własnego kraju. Jest to bowiem sprawa naczelną, która decyduje o życiu i rozwoju każdego Narodu.

Rząd, który nie umie prowadzić polityki bezpieczeństwa Narodu i państwa, na czele którego stanął, jest zawsze rządem najgorszym, jest nieszcześnie dla Narodu. A rząd, który NIE CHCE prowadzić polityki bezpieczeństwa całego narodu i państwa,

który prowadzi politykę bezpieczeństwa klasy, lub warstwy społecznej, jaką reprezentuje—jest rządem zdrajcy narodowej.

Naród zaś, który nie umie przejrzeć fałszywej lub zdradzieckiej polityki swego rządu—zawsze musi za nią drogę zapłacić. Po przykłady nie musimy daleko sięgać. Świadczy o tym nasz wrzesień 1939 roku i świadczy obecny los Niemiec.

Sanacyjny rząd polski miał pełną możliwość wyprowadzenia nieomylnego wprost wniosku o napaści Niemiec na Polskę na podstawie tych wszystkich aktów agresji, których dopuścił się Hitler od czasu swego nieudanego puczu w Austrii w lipcu 1934 r. Rząd Polski, jak też i Naród Polski nie mógł mieć najmniejszych złudzeń odnośnie tego, że dalszą z kolei ofiarą agresji hitlerowskiej będzie Polska. Zresztą już samo zwycięstwo hitleryzmu w Niemczech i dojście do władzy Hitlera w styczniu 1933 roku było dostatecznie groźnym sygnałem ostrzegawczym dla Polski i niesłychanie wzmożło zagrożenie naszych granic.

Ręka w rękę z Niemcami

O zamiarach Niemiec w stosunku do Polski,

RZĄDY SANACYJNE CELOWO I ŚWIADOMIE NIE INFORMOWAŁY NARODU POLSKIEGO.

Hitler i jego system polityczny był bowiem najbardziej miły sercu sanacji i reakcji w Polsce. Z jego dojściem do władzy nasz rodzimy faszyzm, rządzący krajem wiazał wielkie dla siebie nadzieje.

W rok po objęciu przez Hitlera władzy w Rzeszy, płk. Beck, ówczesny polski minister spraw zagranicznych, zawierając z inicjatywy Piłsudskiego pakt polsko-niemiecki. Między sanacją i hitleryzmem między Beckiem i Ribentropem, Goeringiem i państwowymi dygnitarzami sanacji zaistniała sielanka.

GOERING CZUJE SIĘ W POLSCE, JAK U SIEBIE W DOMU:

połuje w Białowieży z Prezydentem Mościckim, gości go u siebie marszałek Piłsudski. Niemieccy faszyci i polscy sanatorzy prowadzą przy tym pogawranki o „wspólnym wrogu”.

O WSPÓLNYM MARSZU POLSKI I NIEMIEC NA ROSJĘ.

Hr. Szembek, podsekretarz stanu w ministerstwie p. Becka, składając swoje memoria, dotyczące wizyty Goeringa w Polsce w styczniu 1935 r. pisze, co następuje:

„Rozmawiałem dzisiaj z p. Lipskim (ambasador polski w Berlinie—uwaga moja) o wizycie Goeringa w Polsce. Ambasador stwierdził, że w tych rozmowach w Białowieży i w Warszawie Goering był bardzo wylewny. Zwłaszcza w swoich rozmowach z generałami poszedł w swych koncepcjach bardzo daleko, proponując sojusz przeciwkorusyjski i wspólny marsz na Rosję. Przy tej sposobności dawał do zrozumienia, że Ukraina stałaby się sferą wpływów polskich, podczas gdy północno-zachodnia Rosja podlegałaby wpływom niemieckim”.

Z innych raportów i zapisków, ogłoszonych częściowo w okresie wojny, dotyczących różnych rozmów i negocjacji przedstawicieli rządu polskiego z Hitlerem i jego urzędnikami, wynika, że SPRAWA WSPÓLNEGO FRONTU POLSKO-NIEMIECKIEGO, SKIEROWANEGO PRZECIWKO RZĄDOWI RADZIECKIEMU, NIGDY NIE SCHODZIŁA Z PORZĄDKU DZIENNEGO, CHOCIAŻ PRZED SZERSZYM OGÓLEM BYŁA UKRYTA. Agresywna pozycja Hitlera w stosunku do Rosji wyrażała własną intencję sanacji polskiej. Rządy sanacyjne wręcały Polskę w rydwan polityki hitlerowskiej, przy gotowaniu zgubę Narodowi i Państwu Polskiemu. Odpowiada całkowicie ścisłości twierdzenie, że od czasu dojścia Hitlera do władzy aż do pierwszych miesięcy 1939 r., tj. przez 6 lat z rzędu, rządy sanacyjne uprawiały prohitlerowską politykę, szły ręką w rękę z Niemcami. Ta polityka sanacji rozbroiła moralnie naród polski w obliczu największego niebezpieczeństwa, jakie nad nim zawisło.

O oficjalnych żądaniach Niemiec, uderzających w interesy Polski, wspominał Hitler po raz pierwszy wyraźnie w rozmowie z ambasadorem polskim w Berlinie W MAJU 1935 R. Już wówczas wysunął myśl stworzenia specjalnej linii kolejowej i autostrady przez Pomorze polskie, łączące Niemcy z Prusami Wschodnimi.

Hitler powrócił do sprawy bardziej już skonkretyzowanych żądań pod adresem Polski w dniu 24 października 1938 r. Wówczas to czyli na rok prawie przed najazdem na Polskę zażądał zgody Polski na przyłączenie Gdańska do Niemiec, oraz zbudowanie eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej przez polskie Pomorze. Równocześnie zaproponował on Polsce przystąpienie do paktu antykominternowskiego.

Śmieszne są wywody sanacji, która po napaści Niemców na Polskę usiłowała i po dzień dzisiejszy jeszcze usiłuje przedstawić swoją politykę współpracy z Niemcami, jako grę polityczną, wynikającą z ówczesnej sytuacji międzynarodowej. Rąbek tajemnicy odsłania notatka z rozmowy Becka z Hitlerem w Berchtesgaden,

a odbytej w styczniu 1939 r. Notatka ta umieszczona została w tzw. Polskiej Białej Księdze, wydanej w Paryżu w 1940 r., zawierającej specjalnie wybrane pod kątem usprawiedliwienia polityki Becka dokumenty polskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Hitler zakomunikował wówczas Beckowi, że „stałe dąży do utrzymania z Polską (dalszy ciąg na str. 3-ej)

Czołowa i przodująca rola PPR

w walce o niepodległość i w odbudowie Polski

Przemówienie Prezydenta Bieruta

Witam pierwszy Zjazd Polskiej Partii Robotniczej w Niepodległej Odrodzonej Polsce — jako zjazd tej partii, która w okresie najcięższym dla Narodu Polskiego oraz w sytuacji najtrudniejszej i najbardziej zakłóconej, ale decydującej o przyszłości naszego kraju i o losach naszej ojczyzny — pierwsza w zespole organizacji demokratycznych podjęła przed dwoma laty inicjatywę powołania do życia Krajowej Rady Narodowej, którą mam zaszczyt dziś tu reprezentować.

Witam przeto ten Zjazd jako zjazd partii, której Krajowa Rada Narodowa w pierwszym rzędzie zawdzięcza swe powstanie, swoją dzisiejszą rolę i znaczenie w narodzie i państwie.

Powstanie Krajowej Rady Narodowej związane jest najściślej z długotrwałą i krwawą walką Narodu Polskiego o wyzwolenie z jarzma barbarzyńskiej okupacji niemieckiej. W tej walce najcięższej i najtrudniejszej w naszych dziejach — Polska Partia Robotnicza odegrała niewątpliwie czołową i przodującą rolę. Krajowa Rada Narodowa — organizatorka i przewodniczka odrodzonego Państwa Polskiego — mogła powstać tylko jako wynik tej walki, jako rezultat bohaterskiego wysiłku zbrojnego, opłaconego krwią i życiem najofiarniejszych

synów ludu pracującego, który okazał się jedynym i rzeczywistym patriotą swego kraju i nieustraszoną obrońcą godności swego narodu. W organizowaniu tego wysiłku zbrojnego mas pracujących, któremu kraj nasz zawdzięcza swą niepodległość, a Krajowa Rada Narodowa swój dzisiejszy autorytet, — najszczytniejszy udział wzięli bojownicy — partyzanci i żołnierze Gwardii Ludowej, Armii Ludowej i Wojska Polskiego, wpisani w wiekopomne karty naszej historii narodowej swym ofiarnym czynem bojowym, tysiącami wysadzonych pociągów, setkami ciężkich starć z przeważającą siłą wroga, niezłomnym bohaterstwem i wreszcie sławnym niezrównanym pochodem żołnierskim wraz ze zwycięską Armią Czerwoną spod Wołgi poprzez ziemie słowiańskie i nasze ukochane ziemie polskie, — aż do Berlina.

Witając ten Zjazd, pozdrawiamy tym samym wielu obecnych tu na tej sali uczestników-organizatorów i przywódców tych sławnych walk o wolność naszego narodu.

Powstanie Krajowej Rady Narodowej i jej działalność stanowią odzwierciedlenie wielkiego i głębokiego przełomu historycznego, który dziś przeżywamy. Przełom ten jest za-

początkowaniem naszego wewnętrznego odrodzenia: narodowego i społecznego, politycznego i gospodarczego. Przełom ten otwiera nowy okres w naszym życiu państwowym, który polega nie tylko na tym, że jesteśmy znów wolni i niepodlegli, ale także i na tym, że weszliśmy nie zdecydowanie i nieugięte na drogę rzeczywistej i konsekwentnej demokracji.

Co rozumiemy pod tym określeniem i dlaczego przypisujemy mu przełomowe, historyczne znaczenie? Pod hasłem demokracji rozumiemy czynną i naczelną rolę ludu pracującego: robotników, chłopów i pracowników umysłowych — w kierownictwie Państwem, w sprawowaniu władzy politycznej, w ustalaniu form i zasad działania całego układu naszego życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego w ogóle. Tylko w ten, a nie inny sposób można i należy pojmować podstawową myśl programu demokratycznego Krajowej Rady Narodowej, o wzięciu przez lud pracujący na swe barki pełnej odpowiedzialności za losy i przyszłość Narodu Polskiego.

Taką rolę i odpowiedzialność lud pracujący bierze na swe barki po raz pierwszy w naszych dziejach i na tym właśnie polega cha-

rakter przełomu, który dokonał się w Narodzie Polskim w wyniku tej wojny.

Poprzednie okresy walk o demokrację w Polsce sprzed ćwierć wieku znacznie różniły się od dzisiejszego. Różniły się, nie tylko skutkiem chwilejności, niezdeterminowania i błędów ówczesnych głosicieli hasła demokratycznych i nie tylko wskutek braku doświadczenia, które Naród nasz musiał przeżyć w walce z faszystem i zwłaszcza w walce z najbrutalniejszą jego formą — barbarzyństwem hitlerowskim. Najgłębszą i najbardziej istotną różnicą jest inny układ sił społecznych dzisiaj i wówczas oraz zasadniczo odmienna struktura gospodarcza, jaka ukształtowała się dziś w wyniku wojny. Dzisiaj lud pracujący nie stoi jak wówczas wobec problemu, w jaki sposób wyrwać władzę polityczną i ster kierownictwa państwem z rąk przeciwników demokracji ponieważ władzę tę lud pracujący zdobył w ogniu walk z zaborcą hitlerowskim. Dziś lud pracujący stoi wobec bez porównania łatwiejszego zadania: nie da sobie wyrwać steru kierownictwa państwem przez tych, którzy pragnęliby to uczynić.

Nowy układ sił społecznych, stanowiący podstawę dzisiejszej demokracji, opiera się na koalicji robotników, chłopów i inteligentów robotniczych. Koalicja ta posiada wszystkie obiektywne warunki trwałości. Podstawą bowiem nowego układu sił społecznych jest korzystna dla demokracji struktura organizacyjna naszej gospodarki narodowej, która ukształtowała się w wyniku głębokich zmian spowodowanych przez wojnę. Dziś nie stoi przed demokracją polską problem nierównej walki z przemożnym, przyniatającym całe nasze życie gospodarcze dyktatem karteli, trustów, koncesji kapitału zagranicznego — ponieważ grabieżca hitlerowski, rabując do cna cały naród wywłaszczył wszystko i wszystkich, wprowadzając własną organizację zaborczą całego aparatu wytwórczego.

Dziś przed demokracją polską stoi problem całkowitej odbudowy organizacyjnej od podstaw aparatu wytwórczego we wszystkich kluczowych dziedzinach naszej gospodarki narodowej.

Tę odbudowę organizacyjną przeprowadzić może tylko państwo i nikt więcej, ponieważ odbyć się ona może tylko wysiłkiem całego narodu. Przed demokracją polską stoi dziś nowe zadanie: strzec, by ten wysiłek narodu nie stał się znów zerowiskiem pasyżów, aby pozostał trwałe i na zawsze zdobyczą ludu pracującego.

Wypełniając to zadanie, demokracja polska zdobywać będzie coraz bardziej niewzruszone podstawy swej siły i zarazem podstawy rozwoju dobrobytu i wielkości całego narodu i państwa.

Jestem przekonany, że Wasz Zjazd, Zjazd przodującej Partii, obozu demokratycznego nie pominie żadnego z podstawowych problemów, wskazujących drogę dalszego umocnienia władz demokratycznych, w oparciu o odbudowę gospodarczą naszego kraju, o najszybsze zalecenie ran, zadanych nam przez wojnę, i przede wszystkim w oparciu o rosnącą twórczą rolę i znaczenie ludu pracującego w całokształcie naszego odrodzonego życia społecznego.

W tym duchu życzę Wam najbardziej pożytecznych i owocnych obrad.

Wielkie sprawy i wielkie przeobrażenia

Przemówienie Premiera Rządu Jedności Narodowej tow. Osóbki-Morawskiego

W imieniu Rządu Jedności Narodowej powitał Zjazd premier Osóbka-Morawski:

Towarzysze! W imieniu Rządu Jedności Narodowej witam serdecznie Zjazd Polskiej Partii Robotniczej.

Praca i wysiłki Waszej Partii, jak może żadnej innej związane są z pracą i wysiłkami naszego Rządu i naszej koncepcji politycznej.

Mówię to z całą znajomością rzeczy, gdyż stosunkowo dawno miałem możliwość współpracować z Wami i Waszą Partią.

W okresie okupacji kiedy wiele partii i grup, dziś znajdujących się w ramach Rządu Jedności Narodowej, zajmowało inne, nieraz wręcz przeciwne stanowisko polityczne, Polska Partia Robotnicza była głównym ośrodkiem, wokół którego skupiały się wszystkie szczerze demokratyczne elementy socjalistyczne, ludowe i inteligencji demokratycznej, by wykuć nową, słuszną, przez nikogo już poważnego prawie nie kwestionowaną dziś koncepcję polityczną, która odniosła bezprzykładne zwycięstwo, która obróciła o 180 stopni koło historii polskiej.

Dzięki zwycięstwu tej naszej koncepcji Polska i Demokracja w Polsce osiągnęła trzy wielkiej miary zdobycze:

Sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i nową właściwą politykę zagraniczną (huczne oklaski).

Granice zachodnie (oklaski).

Ustrój demokratyczny i wielkie reformy społeczne w naszym kraju.

W każdej z tych spraw PPR odegrała wybitną, najczęściej przodującą rolę. Dziś już wszelkie partie i obozowiska większe naszego społeczeństwa akceptują naszą koncepcję polityczną i przyznają się do naszego dorobku. Ale były chwile, kiedy nas była niezbyt liczna gromada i kiedy budowaliśmy zrebry nowej Odrodzonej Polski w warunkach niezmierznie trudnych, kiedy nie rozumiała nas ani zagranica, ani nawet znaczna część własnego społeczeństwa.

Jak trudne były warunki naszej pracy i walki o naszą słuszną sprawę, świadczą olbrzymie ofiary ludzkie, które padły w tej walce i na posterunku pracy. Te ofiary od czasu konspiracji liczą się tysiącami trupów, padłych tylko z rąk rodzimej reakcji. Wśród tych tysięcy ofiar pomordowanych rękami reakcji PPR znówu zajmują naczelną rolę, osłaniając tragiczną upiorną palmę pierwszeństwa. Borów i Wierzchowiny, a następnie setki innych zbrodniczych czynów reakcji płynęły i płyną w dalszym ciągu z tego samego źródła, gasnącego światła, który uczynił tyle zła naszemu krajowi i całemu światu. Ale taka już jest logika dziejów, że wielkie sprawy i wielkie przeobrażenia rodzą się w męce i bólach i pociągają za sobą wielkie ofiary.

Przeżyliśmy już huragan wojny. Budujemy nowe życie w warunkach pokojowych. Ale walka jeszcze trwa. Ci, co w okresie konspiracji najgłośniej krzykali przeciwko ZSRR i największą palali nienawiścią do niego, teraz pierwsi się pchają, żeby inkasować zdobycze naszej nowej polityki zagranicznej i najgłośniej krzyczą, że oni są zwolennikami tej polityki. (Oklaski).

Wielu z tych, którzy nie wierzyli w możliwość osiągnięcia naszych granic zachodnich, albo nawet wręcz przeciwnie stawiali się im w tych rozmiarach — dziś z tego tytułu chcą zbijać kapitał polityczny dla siebie. Również ci, którzy chcieli reform społecznych, lub chcieli je odwiec ad calendas graecas, jak np. odnośnie reformy rolnej — dziś akceptują te reformy, tylko pragnęliby je udoskonalić lub zainkasować zasługi za te reformy dla siebie.

Panowie ci chcieliby, abyśmy spełnili rolę osławionych murzynów, którzy zrobili swoje i mogą teraz odejść, żeby zrobić miejsce dla nich. Ale mylą się oni, my do takiej roli nie pasujemy i takiej roli nie spełnimy. (Huczne oklaski. Okrzyki: Niech żyje premier!)

Nie damy się zepchnąć od dalszej pracy przy odbudowie Polski demokratycznej przez tych, którzy ostatnio dopiero się namyśliли i wyszli z lasu, podczas kiedy myśmy dotąd dźwigali sam i jeszcze dźwigamy prawie sami na swych barkach ciężar odpowiedzialności za odbudowę kraju, za losy demokratycznej Polski.

Demokracja obecna to nie ta słaba z 1918 roku, która dla białej maki amerykańskiej pozbyła się władzy na rzecz reakcji.

Ostatnia zbyt krótka i niepełna dla mas robotniczo-chłopskich niepodległość i okres koshmarnej, tragicznej dla naszego narodu okupacji niemieckiej, nauczyły nas myśleć wielkimi kategoriami odpowiedzialności za losy naszego kraju i naszego narodu. My teraz widzieliśmy nową, silną, szczęśliwą i na wieki niepodległą Polskę nie stracimy, ani na moment z oczu, ani też po raz drugi na białą makę nie przehandlujemy. (Niech żyje PPS — niech żyje jednolity front dwóch partii proletariackich! Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski! Huczne oklaski).

Okupant niemiecki zahartował nas i nauczył, jak kochać wolność i niepodległość, na wet o kartkowym razowym chlebie.

OBYWATELE! Na nas, którzy dźwigaliśmy odpowiedzialność za Polskę niepodległą i demokratyczną, ciąży dziś, tak jak ciążyła dotychczas, wielka odpowiedzialność. Chodzi o to, ażeby z drogi z takim trudem wypracowanej, nie zbroczyć na manowce, aby nie pozwolić też nikomu zwiechnąć równowagi politycznej naszego kraju, aby nie pozwolić nikomu „zdeptać tej roślinki polskiej” — jak to wyraził się o współczesnej Polsce nawet pan minister Bevin.

Chodzi o wielką stawkę, bo o przyszłość

Polski. Ludzie, którzy jak faryzeusze całe lata szeptałi narodowi złe myśli i nakłaniali Polaków do fałszywych i zgubnych kroków, takich jak stanie z bronią u nogi w czasie okupacji, wiary w Katyń, sianie nienawiści do wyzwoleniejszej Armii Czerwonej, propagowanie nowej wojny, czy organizowanie tragicznego powstania warszawskiego, jeszcze w Polsce nie zginęli.

Bankruci polityczni obrali tylko nowe metody propagandy i walki, obrali nową taktykę. Mówią dziś oni, że całą winę za ciężkie warunki powojenne ponosi PPR. Nie politycy reakcyjni, którzy nawoływali i nawołują naród do bojkotu własnego państwa, nie bandy NSZ, które sprzymierzają się nawet z Niemcami przeciwko demokratycznemu państwu, mordując i paląc, nie spekulanci i szabrownicy, nie sabotażyści reakcyjni, którzy celowo syją kamienie w tryby maszyny państwowej, ale PPR.

Musimy być czujni na te nowe zbrodnicze podstępne reakcji, musimy w zarodku dusić i demaskować fałszywe reakcji. (Okrzyki: Sady ludowe na nich!).

Musimy narodowi pokazać palcem prawdziwych wrogów i nierobów, spekulantów i sprawców wszelkiego zła.

Jestem przekonany, że Wasz Zjazd będzie nowym etapem do nowej pracy i dalszego rozwoju Waszej Partii, jednego z podstawowych członów naszego Rządu.

Zyczę Wam jak najbardziej owocnych obrad. Niech żyje zwarty Blok Stronnictw Demokratycznych w Polsce!

Niech żyje jeden z głównych członów tego bloku — PPR. (Orkiestra gra hymn „Jeszcze Polska nie zginęła” — huczne oklaski i okrzyki: „Niech żyje PPS! Niech żyje premier Osóbka-Morawski! Niech żyje jedność klasy robotniczej!”).

Przemówienie Marszałka Roli-Żymierskiego

Obywatele Delegacji
W imieniu Wojska Polskiego witam i Ogólnokrajowy Zjazd Polskiej Partii Robotniczej.

Wojsko polskie jest armią całego narodu. Powstało ono z czynu zbrojnego Narodu Polskiego, który podczas ciemnej nocy okupacji nie ugiął się pod przemocą, lecz wysoko dźwierzł sztandar walki o wolność i niepodległość. I właśnie ze względu na ten ogólnonarodowy charakter naszego Wojska nie sposób dziś nie podkreślić z całą siłą tych historycznych ogólnonarodowych zasług, jakie posiada Polska Partia Robotnicza przez swój wkład w dzieło organizacji i rozwoju naszych sił zbrojnych. (Oklaski).

Polska Partia Robotnicza od pierwszej chwili swego powstania główny wysiłek poświęciła sprawie organizacji walki zbrojnej Narodu Polskiego. Była pierwszą partią polityczną, która wypisała na swych sztandarach hasło nieustępliwej walki orężnej z okupantem, walki nie odkładanej do jutra, a walki natychmiastowej bo rozumiała ona, jak również cały naród, że każdy dzień walki przyspiesza nadejście dnia wyzwolenia. (Oklaski).

Hasła te PPR potrafiła urzeczywistnić. Dziełem jej powstała w 1942 r. Gwardia Ludowa, która głoszona przez inne organizacje „stania z bronią u nogi” przeciwstawiała czyn zbrojny i choć słabiej niż tamte zaopatrzone w broń i pieniądze, wystąpiła natychmiast do śmiertelnej walki z okupantem. (Oklaski).

Z inicjatywy PPR nastąpiło bowiem zjednoczenie polityczne Narodu Polskiego — z wyjątkiem elementów, związanych z t. zw. „rządem londyńskim” — któremu to zjednoczeniu towarzyszyło zjednoczenie militarne w Armii Ludowej. Stworzenie Armii Ludowej, w skład której prócz Gwar-

dii Ludowej wchodzi także szereg innych demokratycznych organizacji zbrojnych — nadało nowego rozmachu w walce zwycięskiej Armii Ludowej. Armia Ludowa staczała bitwy z regularnymi wojskami niemieckimi, w których brały udział najważniejsze siły. Armia Ludowa urzeczywistniła w walce ideę sojuszu polsko-radzieckiego, współdziałając z radzieckimi oddziałami partyzanckimi i grupami dywersyjnymi Armii Czerwonej na tyłach armii niemieckiej. (Oklaski).

Walka Armii Ludowej miała wielkie znaczenie militarne, ale nie mniej ważnym było to, że walka ta stała się bodźcem dla masy patriotów w szeregach innych organizacji zbrojnych, którzy porwani przykładem AL, nie chcieli siedzieć bezczynnie i z bronią w ręku występowali przeciw okupantowi.

I niech mi wolno będzie, jako Naczelnemu Dowódcy Armii Ludowej, podkreślić ogromną rolę, jaką PPR odegrała w jej utworzeniu, ogromne bohaterstwo członków PPR, walczących w szeregach AL, oraz stwierdzić, że Polska Partia Robotnicza, jako organizator Armii Ludowej dobrze za służyła się mobilizacją sił Narodu Polskiego w walce o niepodległość, dobrze zasłużyła się Ojczyźnie. (Długotrwałe oklaski).

Lipiec 1944 r. przyniósł wyzwolenie pierwszym polaciom naszego kraju. Powstało Odrodzone, zjednoczone Wojsko Polskie. Stworzenie silnego wojska, zdolnego do wypełniania historycznej misji wyzwolenia całości ziem Polski aż po Odrę, Nisę i Baltyk — stało się w tym okresie najważniejszym zadaniem Narodu Polskiego, zadaniem na miarę historyczną. I jako Naczelnym Dowódcą Wojska Polskiego mogę stwierdzić, że PPR spełniła wybitnie zadanie w realizacji tego dzieła, czym dała dowód swego głęboko patriotycznego, naro-

dowego charakteru. PPR wniosła poważny wkład w dzieło organizacji naszego Wojska, nie szczędziła wojsku najlepszych swych ludzi, którzy wybitnie przysłużyli się do wyrobienia u żołnierza i oficera prawdziwie ideowej patriotycznej i demokratycznej postawy, dzięki czemu wojsko skutecznie oprzeć się mogło zakusom reakcji i stało się wiernym strażnikiem niepodległości i zdobywcą demokratycznych Narodu Polskiego. (Długotrwałe brawa). W sali padają okrzyki: „Niech żyje Wojsko Polskie! Niech żyje Marszałek Roli-Żymierski! Niech żyje Szef Armii Ludowej!”).

Biorąc czynny udział w walce o wolność i niepodległość, zarówno w szeregach organizacji podziemnych, jak i odrodzonego Wojska Polskiego, PPR poniosła ciężkie i bolesne straty. Tysiące najlepszych jej ludzi złożyło życie w ofierze Ojczyźnie.

Ich walka i bohaterska śmierć pozostaną na zawsze w naszej pamięci, jako symbol ofiarności i poświęcenia PPR, klasy robotniczej i całego narodu dla sprawy wolności i niepodległości Polski.

Chcę dzisiaj zapewnić Was i za Waszym pośrednictwem masę pracującej Polski, że Wojsko, które z oliwy ich życia i krwi wyrosło, nie sprzeniewierzy się swym tradycjom i będzie wiernie stało na straży tego, co jest dla narodu najcenniejsze — na straży niepodległości i ustroju demokratycznego Polski (Huczne oklaski).

Witając Wasz Zjazd, życzę Wam wspaniałych obrad i wyrażam nadzieję, że Polska Partia Robotnicza, jak dotąd, tak i nadal nie poszczędi swych sił i ludzi dla Polski, dla demokracji, dla wzmocnienia odrodzonego Wojska Polskiego zbrojnego ramienia demokracji i całego Narodu Polskiego. (Długotrwałe oklaski, orkiestra gra hymn narodowy).

Życie robotnicze

Węgiel i transport
najważniejsze zagadnienia dnia

W poniedziałek, dnia 2 grudnia w Domu Propagandy odbyło się zebranie partyjne, poświęcone Zjazdowi PPR. Po referacie tow. Minora rozwinęła się ożywiona dyskusja, która była na przyzwoitym poziomie i świadczyła wymownie czym żyje Polska Partia Robotnicza.

Niemal wszyscy mówcy — zarówno sekretarze, jak i poszczególni członkowie komórek wysunęli sprawę państwowej wagi: spr. węgiel i transport. Każdy mówił o podkreślan, że w obecnej chwili najważniejszym zagadnieniem jest węgiel dla fabryk. Zdarzają się wielogodzinne postoje, a niektóre fabryki na et były kilka tygodni unieruchomione. (Pierwsza Rudzka — trzy tygodnie, Horak — trzy dni). Towarzystwo stwierdziło, że robotnicy bardzo niechętnie opuszczają fabrykę — wręcz oświadczają, że w najgorszych warunkach uruchomili swoje warsztaty pracy i że trzeba wszystko zrobić, by nie było żadnych przerw. Tow. Szlazer, omawiając sprawę transportu, wysunął słuszny wniosek: Usprawnienie kolejnictwa i walka ze szkodnictwem — to honorowa sprawa członków komórek kolejarskich — trzeba w szybkim tempie wykształcić nowych kolejarzy — nowymi braćmi najlepszych Polaków zastąpić szkodników — starych sanazujnych działaczy którzy świadomie, wiedząc, że kolejnictwo to nerw całego państwa demokratycznego — działają na szkodę całego społeczeństwa.

Tow. Karcker członek komórki „Schelbler i Grohman” w dyskusji poruszył sprawę sądownictwa: „To zagadnienie jest również związane z transportem. Reakcja, szkodnicy, którzy gnębią się w czołowych urzędach kolejnictwa bez obawy pracują na szkodę państwa, licząc na pobłażliwość naszych sądów. Musimy z tym skończyć. Przedwojennych prokuratorów i sędziów trzeba przywołać do porządku. W Polsce demokratycznej konieczne są sądy ludowe — sądy szczerych demokratów”

Tow. Mikołajczyk, członek komórki rzeczni miejskiej, poruszając sprawę transportu twierdzi, że jeszcze nie wszyscy zabrali się energicznie do zwalczania przeszkód, na które natrafiamy w odbudowie Ojczyzny: „Sprawa węgla — żywotna sprawa dla całego przemysłu, nie powinna zejść z porządku dziennego. Wiemy, że Zjazd naszej partii na pewno się zajmie tym ważnym zagadnieniem, ale my sami musimy też pomyśleć, jak i co zrobić, aby nie stanęły nasze fabryki. Mnie się wydaje, że po akcji kartoflanej, która nam się udała, dzięki temu, że dostatecznie wykorzystaliśmy transport fabryk — po tej akcji powinniśmy się zabrać do wykorzystania wszystkich ciężarowych samochodów do zwiezienia węgla do fabryk — tę sprawę trzeba popularyzować nawet w prasie”.

Węgiel jest nierównomiernie rozdzielony. Są wypadki, kiedy węgiel otrzymuje fabryka, która ma jeszcze zapasy na 8 dni

Polacy wracają ze Szwecji

Szwedzi otoczyli nas-, byłych więźniów z Belsen, jak najserdeczniejszą opieką. — Nakarmili i wyekwipowali na drogę do Polski

Przed paru dniami przybył ze Szwecji jeden z transportów naszych więźniarek i więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Miała ona możliwość rozmawiać z jedną ze „Szwedek”, która opowiedziała mi swe wrażenia z pobytu w tym kraju.

Jest to więźniarka słynnego obozu w Bergen-Belsen, który został odbity przez Anglików 15 kwietnia. Jako chora, wywieziona została do Szwecji 11 lipca br.

Nie będę tu opisywać okropności obozu, bo wszyscy mamy ich dosyć, chodzi mi o to, jak było po oswobodzeniu obozu.

Wbrew oczekiwaniom Anglicy nie okazali zbyt dobrej organizacji. Pomimo całej aparyjności, z jaką odnieśli się do więźniów, przez

okres 2 tygodni nie zmienili nic z okropnych warunków, w których się obóz znajdował. Zopatrzyli wprawdzie w jedzenie, lecz wszystkich pozostawili nadal w tym samym obozie i pod strażą. Panowała w tym czasie epidemia tyfusu; niestety, Anglicy nie zmienili zupełnie obsługi szpitalnej i lekarzy — Niemców, którzy pozostali nadal na swych stanowiskach i z którymi obchodzono się i karmiono bardzo dobrze. Było to przykre rozczarowanie.

W lipcu odszedł transport chorych do Lubeki, skąd po uprzedniej dezynfekcji drogą morską odplynął do Szwecji. Podróż odbywała się w warunkach luksusowych. Po przyjeździe do Szwecji chore witane były owacyjnie, dosłownie obrzucane kwiatami. Po ponownych

odkazujących zabiegach chore ulokowano w szpitalu w Sigtuna (50 km od Sztokholmu), gdzie otoczono je nadzwyczajną opieką, serdecznością i komfortem — jednak za drutami i z wartą w bramie. To jedno działało deprymująco.

Opowiadając o tym, moja rozmówczyni powiedziała: „Dopiero w Polsce poczułyśmy, że jesteśmy na prawdę wolne!” — „Wprawdzie rozumiałymy, że zarządzenia wynikają z panicznej wprost obawy Szwedów przed epidemią i z ich nieufności do cudzoziemców, których, nawet gdy są mieszkańcami Szwecji od szeregu lat, mają na oku i ograniczają w swobodzie poruszania się — lecz nie mniej ciągle doznawaliśmy uczucia że choć zmieniliśmy warunki z okropnych na luksusowe i dozorców — katów na miłych serdecznych opiekunów, to jednak wolne jednak jeszcze nie jesteśmy” Faktem jest, że cudzoziemcy w Szwecji mają ograniczoną swobodę poruszania się; w wypadku np. gdy cudzoziemiec chce pojechać do innego miasta, musi starać się u władz o specjalne pozwolenie, co nie obowiązuje oczywiście Polstwa.

Z zachwytem opowiada mi rozmówczyni o znanym zresztą wysokim poziomie kulturalnym i etycznym narodu szwedzkiego.

Charakterystyczne jest, że nie słyszy się tam nigdy podniesionego głosu lub krzyku; można sobie wyobrazić, czym było to dla nas po ustawicznym wrzasku i brutalności niemieckiej. Nie widzi się kobiet źle lub biednie ubranych, jak również przesadnie elegancko i bogato — wszystkie są przeciętnie dobrze ubrane.

Chore, które wróciły w szpitalu do zdrowia, wysłane zostały do sanatorium w Frostavallen, gdzie miały nadal wspaniałą opiekę lekarską, świetne warunki zdrowotne, koncerty, radio, kino itp. przyjemności. Stosunek Szwedów był nadzwyczaj serdeczny podkreślali zwłaszcza na każdym kroku swą wyjątkową sympatię i uznanie dla Polaków. Nie było tam żadnej wrogiej propagandy — przeciwnie, jeśli przenikały czasem jakieś niepokojujące wiadomości, malujące ujemnie stosunki w Polsce, to pochodziły ze źródeł angielskich.

Pomimo jednak luksusowych warunków, beztrudnego życia i serdecznej pielęgnacji, „nie ma ani jednej Polki, która chciałaby zostać — wszystkie chcą wracać i wszystkie tęsknią za krajem. Nie przerażają nikogo ani ciężkie powojenne warunki, ani perspektywa pracy i niedostatku”.

Jak wielkie jest pragnienie powrotu do kraju, świadczy fakt, że nawet te chore, które zmuszone są jeszcze pozostać ze względu na zły stan zdrowia, błagają o jak najszybszą możliwość wyjazdu.

Pożegnanie odjeżdżających ze Szwecji było bardzo serdeczne. Każda obdarzona została świetnym ekwipunkiem w postaci walizki z pierwszorzędnym ubraniem i bielizną, jak również 10-kilogramową paczką żywnościową.

„Zostanę na zawsze wielką przyjaciółką Szwedów i zachowam z pobytu w tym kraju najlepsze wspomnienia” — kończy naszą rozmowę była więźniarka z Belsen.

Gwiazdka „Głosu Robotniczego”
dla dzieci robotniczej Łodzi

Przypominamy, że 23-go grudnia odbędzie się losowanie prezentów gwiazdkowych „Głosu Robotniczego” dla dzieci robotniczej Łodzi.

Aby jednak prezenty te były możliwie sprawiedliwie rozdzielone, urządzamy loterię w następujący sposób:

1. W każdym numerze „Głosu Robotniczego” jest zamieszczany KUPON GWIAZDKOWY, który należy starannie wyciąć, po czym 20 kolejnych, numerowanych kuponów przynieść do Redakcji „Głosu Robotniczego”, gdzie w zamian za te kupony wydany zostanie BILET LOTERYJNY Z NUMEREM.

Dnia 23-go grudnia odbędzie się w lokalu, wskazanym później przez Redakcję, losowanie.

Co dziesiąty numer wylosowany wygrywa jeden z niżej wymienionych prezentów.

Prezenty gwiazdkowe, które będą wylosowane przedstawiają się następująco:

1. para bucików dla dziewczynki;
2. sweter;
3. materiał na paletko;
4. materiał na sukienkę wełnianą dla dziewczynki;
5. rękawiczki ciepłe;
6. komplet bielizny ciepłej;
7. materiał na ubranko dla chłopca;
8. 6 par pończoszek;
9. para bucików dla chłopczyka;
10. 3 książki — podręczniki i zeszyty;
11. paczka smakołyków;
12. tornister z piórnikiem, ołówkami i piórami;
13. 5 korce węgla;
14. 5 korce węgla;
15. 5 korce węgla;
16. prosiak.

Poza tym, dzieci, których numery nie zostaną wylosowane otrzymają NAGRODY POCIESZENIA.

WYCINAJCIE WIĘC CODZIENNIE KOLEJNY KUPON GWIAZDKOWY „GŁOSU ROBOTNICZEGO” AŻ DO NUMERU 20-go, WŁĄCZNIE.

a nie otrzymuje ta fabryka która z powodu węgla jest unieruchomiona.

Towarzystwo poruszyło również zagadnienie pracy jednostronnej i prowadzenia akcji uświadomienia wśród robotników. W tej tak ciężkiej sytuacji każdy robotnik musi zrozumieć, że trzeba każdą chwilę pracy wykorzystać jak najintensywniej

metry stracone z powodu postojów w jednej fabryce musimy wszyscy razem odrobić, żeby nie było luki w produkcji.

Po przemówieniu tow. Stawińskiego, sekretarza dzielnicy Lewa Górna została przyjęta rezolucja, witająca I Zjazd Polskiej Partii Robotniczej.

B.

Władysław Pawlak

Łódź w latach grozy

(Powieść z życia robotników łódzkich w okresie okupacji)

Franus z Wackiem szli pierwsi, a Kurpikowa i Zosia ujęły Stefka pod ramiona i prowadziły do domu. Nie mógł wejść po schodach i co kilka stopni musieli przystawać, nim dostali się na trzecie piętro.

— Gdzie żeście tak długo byli, dlaczego tak długo nie wracaliście? — pytały to Zosia, to Kurpikowa, gdy byli już w mieszkaniu, a im nie chciało się odpowiadać. Stefek dalej siedział bezwładny, a i Franus i Wacek ledwie, ledwie usiedzieć mogli.

— Gdzie byliście? — Byliśmy aż w Rosji, u bolszewików... I przez ten czas przeszliśmy kilka tysięcy kilometrów — rzekł Franus.

Do Kurpików, gdy się rozniosło w kamienicy o powrocie chłopców, ciągle ktoś przychodził, by ich zobaczyć lub dowiedzieć się od nich czegoś.

Zosia, nie bacząc na nikogo, myła braci, stawiała przed nimi jedzenie, słała łóżka i dopiero, kiedy się położyli i trochę odpoczęli, opowiadali lub też sami o coś pytali.

— Po co żeście tak daleko zaszli, dlaczego nie wróciliście się, gdy wam ojciec kazał?

— Wróciliśmy się — mówił Franus — byliśmy spowrotem już z tej strony Brzeziny, ale tyle jeszcze ludzi szło od Łodzi, że baliśmy się, by nas idących w przeciwną stronę nie

wzięli za Niemców, więc poszliśmy ze wszystkimi na Warszawę.

— Myśleliśmy, że może dogonimy tatę — rzekł Wacek — ale taty już nigdzie nie było.

— A gdzie tata? — zapytał Stefek, nie wzdając ojca.

— Ojciec? — powtórzyła pytanie Kurpikowa — ojca i was jużśmy oplakali. Bo wszyscy już przyszli, a tylko was nie było.

— A ja zawsze wierzyłam, że oni przyjdą; co dzień wyglądałam i wypatrywałam — mówiła Zosia — a kto wie, może i tata tylko patrzeć jak przyjdzie...

— I mówicie, że u bolszewików byliście? — mówiła Kurpikowa, nie dowierając.

— Tak, u bolszewików byliśmy. — Franus usiadł na łóżku i opowiadał.

— I nie wam się u nich nie stało?

— Póki byliśmy między nimi, to nam było dobrze, dopiero tu z tej strony Bugu, nieczar po trzy dni nie jedliśmy...

— Tam było dużo takich, jak my chłopaków; oni wszystkimi się opiekowali, każdemu jeść, a nawet jak który nie miał, to i ubranie dali.

— I chętnie byśmy u nich pozostali; mówili, że jeszcze do szkoły nas posła.

— I jak oni wyglądają? mają też jakie u-

20)

mundurowanie albo broń? — Wszyscy byli ciekawi, nie tylko Kurpikowa i Zosia, ale i sąsiadki, którzy się ciągle schodzili i z niezwykłą ciekawością dopytywali i słuchali jakby o jakimś niezmiernym świecie. Każdy był rad się dowiedzieć, czy tam gdzie panują inne zasady bytowania ludzkiego, jest inaczej, a może i naprawdę lepiej...

— Broń czy mają?.. U nich dopiero jest uzbrojenie... Czołgi takie, że dom rozwalą...

— A strzelają... Każdego ptaka w locie u- trafiają...

— Tylko, że to żydostwo ma tam takie prawa...

— I co chce wyrabiać...

— Nie prawda, tam wszyscy mają równe prawa i Żydzi takie samo jak wszyscy. Wielu Żydów bogatych, którzy tam pojechali z pieniędzmi i myśleli, że w Rosji spokojnie i bez żadnych trudów przeżyją wojnę, teraz uciekają do Rumunii albo do „Protektoratu”.

— A jak to ludzie naopowiadali tyle głupich rzeczy...

— Jak to ludzie — mówiła Zosia — zmyślają i mówią, co im ślina na język niesie; tam sto razy lepiej i nie tylko jak u nas teraz, ale jak i przed wojną... I wierzę, jestem przekonana, że oni nas i od tych zniecierpliwionych hitlerowców uwolnią.

— Njech panna Zosia za tę pociechę sto lat żyje i niech się słowa panny Zosi bodaj jutro spełnią.

Franus czuł się najlepiej, siedział na łóżku i opowiadał, a sąsiadów co raz więcej przyby-

wało i słuchali nie tylko Franusia, ale i Wacka, a nawet Stefka, chociaż Stefek leżał wyczerpany przejściami i drogą, lecz wtrącał swoje słowa w opowiadania braci, lub prostował nie jedno, co oni nie dość jasno opisywali.

— Plakała pani Kurpikowa, rozpacziała, a synowie są, odnaleźli się — rzekła Zawadzka, kiedy rozmowa umilkła — tylko mojego Romana wiem, że już nie doczekam. Śnił mi się dzisiaj, taki przytomny sen miałam, że nie wiem, czy to było we śnie, czy na jawie... Śniło mi się, że Roman jakby ze służby przyjechał, to niby tylko na chwilę do mnie wleciał, spieszyło mu się bardzo, a taki był zmęczony, blady... Ja go się pytam, czy może chory albo głodny, a on tylko głową kiwa, ustać nie może i tylko na drzwi się ogląda... Pytam się go, czy tylko na krótko dostał pozwolenie, czy też sam się uwolnił. Kiwa głową, że tak, i coraz to bielszy, taki biały, że coraz to go mniej widzę.

— Roman! — krzyknęłam i siadłam na łóżku i pytam się: gdzie ty jesteś, a on, jak ta mgła. — Czy ty twój duch przy mnie stoi? — zawołałam i z tego przerażenia nie wiem, przebudziłam się czy też wcale nie spałam. Wiem, że siedziałam na łóżku i zrozumiiałam to jedno, że on już nie żyje i więcej go moje oczy nie zobaczą. Ja stara i sama jak ten kołek, nie potrzebnie żyję, a on przez tę przeklętą wojnę i przez tych szwabów cholerołów do ziemi poszedł... Wiem, że jak ta mgła będzie się w mojej głowie zjawiał coraz rzadziej aż zupełnie zanonę, jak wyglądał i nikt mi go nie przypomni.

Dalszy ciąg przemówienia tow. Gomulki-Wiesława

MONACHIJCZYCY z ZACHODU ZAWIEDLI

Związek Radziecki uratował Europę z łap drapieżcy—Hitlera

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

ska polityki, rozpoczętej układem z 1934 r.", że „współność interesów Niemiec i Polski w odniesieniu do Rosji jest niewątpliwa”, że „każda dywizja polska, walcząca przeciwko Rosji, oszczędza odpowiednią dywizję niemiecką”, że „interesuje się Ukrainą pod względem gospodarczym, lecz nie ma żadnego interesu w dziedzinie politycznej”.

Notatka ta jest wymowną ilustracją sto sunków polsko-niemieckich w przededniu września 1939 r. Jeśli Hitler w momencie pertraktacji o Gdańsk i korytarz pomorski mógł mówić o dywizjach polskich oszczędzających dywizję niemiecką w walce z Rosją, to znaczy, że na tej płaszczyźnie rozpatrywana była sprawa Gdańska i Pomorza. Na tej płaszczyźnie oparty był pakt polsko-niemiecki, oparte było ściśle współdziałanie polityki polskiej z polityką hitlerowską.

Być może, iż oświadczenie złożone przez Hitlera w styczniu 1939 r., że „interesuje się Ukrainą pod względem gospodarczym” wyjaśnił Beckowi, że ze spółki sanacyjno-hitlerowskiej partner niemiecki chce wyciągnąć korzyści tylko dla siebie. Tym tylko może się tłumaczyć smętne oświadczenie Becka, złożone Hitlerowi w Berchtesgaden w odpowiedzi na jego propozycję, który stwierdził, że „nie widzi żadnego EKWIWALENTU w sugestjach kanclerza” (oświadczenie to zawarte jest we wspomnianym wyżej dokumencie polskiego Min. Spr. Zagr.).

Spór o cenę i o łup

Tym się też może tłumaczyć fakt ścisłego współdziałania Polski sanacyjnej z Niemcami hitlerowskimi i po wysunięciu żądań odnośnie Gdańska i Pomorza. Beck targował się z Hitlerem o ekwiwalent. Za dobry ekwiwalent gotów był oddać Niemcom Gdańsk i Pomorze, gotów był zgodzić się na wspólny marsz dywizyj polskich z dywizjami niemieckimi przeciwko Rosji.

Hitler jednak nie chciał mu dać, nie chciał dać Polsce żadnego ekwiwalentu. Dufny w swoją siłę, chciał wszystko zagarnąć dla siebie.

Kłamstwem jest, że rządy sanacyjne prowadziły tylko grę polityczną wobec Niemiec, że uprawiały politykę równowagi między Niemcami i Związkiem Radzieckim, że starały się tylko wygrać na czasie.

Grę wobec Polski prowadził Hitler. Sanacja miała najszersze chęci pomazzerować wspólnie z hitleryzmem przeciw Związkowi Radzieckiemu. Jej polityka nie była żadną polityką równowagi, lecz częścią składową antysowieckiej polityki hitleryzmu. Nie jest żadną winą, czy zasługą Becka i całej antynarodowej spółki sanacyjno-ozonowej, że Polska nie poszła wspólnie z Niemcami przeciwko Rosji! Stało się to wbrew ich woli. Gdyby Hitler zechciał być inaczej postawić sprawę zysków z paktu polsko-niemieckiego, gdyby się zgodził na podział łupów z wyprawy na Wschód, gdyby w Berchtesgaden przyznał Beckowi za Gdańsk i Pomorze odpowiedni ekwiwalent na Wschodzie, na co zawsze liczyła sanacja — to sanacja pchnęłaby dywizję polską, aby oszczędziła Niemcom odpowiedniej ilości ich dywizji w wojnie przeciwko Rosji.

Sanacja odrzuca pomoc Rosji

Sanacja nie zmieniła swego zasadniczego, wrogiego nastawienia do Związku Radzieckiego nawet po jednostronnym wypowiedzeniu przez Hitlera w kwietniu 1939 roku polsko-niemieckiego paktu o nieagresji.

Rosja w pełni doceniała niebezpieczeństwo zagrażające jej od strony Niemiec. Zniszczenie Polski stawiało Związek Radziecki w obliczu bezpośredniej agresji niemieckiej na jego granice. Gdy stało się jasne, że Niemcy przygotowują

najazd wojenny na Polskę, Rząd Sowicki zaczął czynić starania o porozumienie się z Polską w sprawie wspólnego zorganizowania oporu i unicestwienia napaści hitlerowskiej. W miesiącu maju 1939 roku przyjeżdża do Warszawy wicekomisarz Spraw Zagranicznych ZSRR — Potemkin. Jak wiadomo, ofiarowana pomoc została odrzucona. Tak samo, gdy przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych i równocześnie Komisarz Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotow zaproponował postawi polskiemu w Moskwie, Grzybowskiemu, złożenie przez Związek Radziecki deklaracji o akcji pomocy dla Polski w wypadku napaści na jej granice, otrzymał odpowiedź odmowną. To zbrodnicze wprost stanowisko rządu sanacyjnego, który na trzy miesiące przed napadem hitlerowskim odrzucił ofiarowaną Polsce przez Związek Radziecki pomoc Armii Czerwonej przeciwko Niemcom opisuje p. Grzybowski w swoim sprawozdaniu z rozmowy z Mołotowem w sposób następujący:

„... oddałem panu Mołotowowi wyciąg, dotyczący naszego stanowiska. Gwarancji jednostronnej Sowietów przyjąć nie możemy. Gwarancji zaś obustronnej również nie możemy przyjąć, gdyż w razie konfliktu z Niemcami siły nasze byłoby całkowicie zajęte przeciw temu mocarstwu i na skutek tego, nie byłibyśmy w stanie przyjść Sowietom z pomocą... Odrzucamy wszelkie dyskusje na temat kwestii nas dotyczących, prowadzone nie w drodze rozmów dwustronnych. (Jak wiadomo w tym czasie odbywały się w Moskwie pertraktacje angielsko-francusko-sowieckie, w których rząd polski odmówił wzięcia udziału i oświadczył, że nie przepuści przez terytorium Polski Armii Czerwonej dla walki z Niemcami, nawet na żądanie konferencji tych trzech państw — uwaga moja). Uważamy jednak rozpoczęcie rozmów z Sowietami za przedwczesne”. I dalej: „W miesiącu czerwcu Sowiety poczyniły nam szereg propozycji zaopatrzenia w materiał wojenny. Należy jednak zaznaczyć, że propozycje te były zawsze połączone z pewnymi warunkami nie do przyjęcia”.

Rządy zdrady narodowej

Sanacja uprawiała politykę zdrady narodowej. Istota rządów sanacyjnych sprowadza się do tego pojęcia. Rządy Becka i Śmigłego Rydza, Matuszewskiego, Raczkiewicza nakreśliły dla narodu antynarodową linię polityczną, nie liczyły się wcale z interesem narodu i państwa polskiego. Uprawiały one politykę wąskiej warstwy obszarnej i wielokapitałistycznej. Nie dlatego odrzuciła sanacja propozycję pomocy, składaną Polsce przez Związek Radziecki, że była przekonana, iż pomocy tej Polska nie potrzebuje, że dwustronne gwarancje mogą mieć praktyczne zastosowanie tylko na rzecz Związku Radzieckiego. Sanacja nie mogła nie widzieć niebezpieczeństwa niemieckiego dla Polski. Przeciwnie w związku z tym właśnie niebezpieczeństwem zawarła układ z Anglią o wzajemnej pomocy i tajny układ z Francją. Ze Związkiem Radzieckim nie zawarła podobnego układu dlatego, że w hierarchii interesów narodu i państwa, którym rządziła, oraz interesów klasy posiadającej, którą reprezentowała nie postawiła na pierwszym miejscu interesu milionów obywateli, lecz interes tysięcy swoich mocodawców. Sanacja i reprezentowana przez nią klasa obawiała się żołnierzy Armii Czerwonej walczących wspólnie z żołnierzami Armii Polskiej przeciwko Niemcom. Sanacja i reakcja polska obawiała się narodu polskiego, gdyż słusznie mogły przypuszczać, że w takiej sytuacji naród polski miałby ułatwione warunki do obalenia ich rządów. Wolą więc sanacja pójść na ryzyko klęski wojennej Polski niż na ryzyko utraty władzy w Polsce. O rządach

Trudno jest wprost uwierzyć, że w Polsce był rząd, który w miesiącu maju i czerwcu 1939 roku odrzucił jedyną realną pomoc, jaką mu ofiarowano przeciwko Niemcom.

Rząd sanacyjny odrzucił wszystkie propozycje sowieckie wspólnej walki z Niemcami, gdyż stale liczył na to, że Niemcy uderzą na Rosję, a nie na Polskę. Nie jest tajemnicą ten fakt, że Anglia Chamberlaina wspólnie z Francją chciały zostawić Hitlerowi furtkę do marszu na Rosję od północy przez państwa bałtyckie systemem gwarancji wspólnego bezpieczeństwa, wiedząc doskonale o tym, że w ten sposób rozbijają się rokowania. Na to samo liczył rząd polski dlatego odrzucił propozycje sowieckie, zmierzające do wzajemnej pomocy polsko-sowieckiej. Angielsko-francusko-polskie zamierzenia skierowania agresji niemieckiej na Rosję przez państwa bałtyckie zostały pokrzyżowane przez zawarcie w sierpniu 1939 roku chwilowego porozumienia między Związkiem Radzieckim a Niemcami. Reakcja polska po dziś dzień nie może zapomnieć Związkowi Radzieckiemu, że nie dał się wówczas nabrać na tę perfidną grę angielsko-francusko-polską. Rozdziera z oburzenia swe szaty, że Związek Radziecki po wielokrotnych bezowocnych próbach zawarcia porozumienia z Polską przeciwko Niemcom, dla ratowania się przed izolacją i w celu odsunięcia od siebie niebezpieczeństwa niemieckiego bodaj na krótki czas, widział się zmuszony zawrzeć z Niemcami pakt o nieagresji. Jakby nie były przykre dla Polski i narodu polskiego dalsze fakty, oburzenie i wściekłość reakcji polskiej, wynikłe z powodu zawarcia tego paktu — jest oburzeniem i wściekłością oszusta, któremu nie tylko nie udało się nabrać upatrzonej ofiary, lecz sam ucierpiał naskutek swoich brudnych machinacji. Kłamstwem są wszelkie twierdzenia sanacji, że odrzuciła ona propozycje hitlerowskie wspólnej walki przeciwko Związkowi Sowickiemu. Na tym, jak zresztą i na wielu innych odcinkach, zamierzenia hitleryzmu zbiegły się całkowicie z zamierzeniami sanacji i reakcji w Polsce.

sanacyjnych, a szczególnie o ludziach, którzy decydowali o polityce tych rządów, nie można więc mówić tylko jako o rządach lub ludziach nieudolnych. To były rządy zdrady narodowej.

Sanacja uprawiała politykę klęsk, politykę zguby Polski i narodu. Dlatego obarczamy ją i jej rządy tą odpowiedzialnością.

Zaciemnilibyśmy sobie obraz sytuacji politycznej, jaka istniała wówczas w Polsce, nie doszlibyśmy do wszystkich źródeł naszej klęski, nie moglibyśmy wytłumaczyć sobie możliwości dalszego uprawiania przez sanację polityki zdrady w okresie okupacji, jak też nie zrozumielibyśmy wielu momentów dzisiejszej naszej rzeczywistości politycznej — gdybyśmy chcieli pominąć milczeniem zagadnienie ustosunkowania się partii politycznych. Jak wiadomo rządy te były jedno-partyjne przy wielopartyjnym systemie życia politycznego narodu.

Opozycja też przeciw Rosji

Prócz obozu zjednoczenia narodowego, który był partią sanacji, istniało w kraju mnóstwo partii opozycyjnych na czele ze Stronnictwem Ludowym, Polską Partią Socjalistyczną i Stronnictwem Narodowym. Nie wspominam Partii Komunistycznej, gdyż ta się rozwiązała na kilkanaście miesięcy przed wrześniem 1939 r. Wszystkie partie opozycyjne zwalczały wprowadzenie sanacji, nie raz nawet bardzo ostro, lecz przede wszystkim zaś jej politykę wewnętrzną i za proniemiecki kierunek jej polityki zagranicznej. Natomiast

na punkcie polityki wobec Związku Radzieckiego, wszystkie te partie zgadzały się zasadniczo z sanacją.

Nie znaleźli się tacy kierownicy partii opozycyjnych, którzy by śmiało postawili przed narodem żądanie zawarcia sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim. Nie znaleźli się tacy, którzy by bez osłonek przedstawili Narodowi niebezpieczeństwo, wynikające z antysowieckiej polityki rządu, a tym mniej mogli się znaleźć tacy wodzowie opozycji, którzy by mieli odwagę mobilizowania szerokich mas ludowych do walki przeciwko takiej polityce, którzy by chcieli organizować taką walkę. Naród polski w ZADNEJ partii nie miał wodza i nauczyciela, który by mu chciał i umiał pokazać drogę wyjścia z tego niebezpieczeństwa.

Zaufania do rządu naród nie posiadał, lecz wierzył partiom, do których należał i kierownikom, którzy stali na ich czele. Nie otrzymał od nich właściwych wskazówek, nie usłyszał hasła słusznego. Wyjście z sytuacji wskazywali tylko najbardziej świadomi robotnicy, chłopci i inteligencja, propagując antyniemiecki sojusz polsko-radziecki. Ci jednak nie mieli żadnego wpływu na politykę państwową, nie rozporządzali żadnymi środkami propagandy, nie mieli nawet swojej partii. Dlatego sytuacji nie mogli zmienić ani odwrócić niebezpieczeństwa.

W dniu 1 września 1939 r. uderzył w Polskę grom hitlerowski. Polityka zdrady narodowej sanacji i polityka lęku, niezdecydowania i chowania głowy w piasek opozycji wydały owoce, których każdy się spodziewał, a nikt nie chciał wierzyć, że kiedykolwiek dojrzeją. Kampania i klęska wrześniowa Polski zamknęły okres drugiej naszej niepodległości. Rozpoczął się okres niemieckiej okupacji i niewoli polskiej.

Polska w roku 1939 całkowicie odosobniona

Mimo wszelkich pozorów, kampania wrześniowa dowiodła, że Polska w wojnie z Niemcami pozostała w sensie praktycznym odosobniona. Jeśli przyjąć, że polityka sanacji i decyzja przeciwstawienia się Niemcom opierała się na układzie z Anglią i Francją — to na podstawie faktów historycznych można stwierdzić, że polityka ta w zupełności zawiodła. Anglia i Francja nie dotrzymały swoich zobowiązań odnośnie pomocy Polsce, zawartych we wzajemnych układach. Wypowiedziały wprawdzie wojnę Niemcom w dniu 3 września 1939 r., lecz to wypowiedzenie nosi raczej charakter formalny, a nie faktyczny.

Podczas kampanii wrześniowej Polska nie dostała najmniejszej pomocy ze strony swych zachodnich sojuszników. Anglia i Francja przyjęły na siebie zobowiązania, że w pierwszym dniu wojny rzucą na tyły niemieckie na zachodzie całą siłę swego lotnictwa, aby odciążyć Polskę. Tajny układ sztabowy, podpisany w Paryżu w dniu 17 maja 1939 r. przez przedstawicieli Polski i Francji, przewidywał dokładnie terminy, kolejność i rozmiary akcji na wypadek wojny. Zgodnie z tym układem francuskie siły lądowe miały przystąpić w 14 dniu wojny do generalnej ofensywy na Niemców. Wszystkie te zobowiązania zachodnich sojuszników nie zostały dotzymane.

(Dalszy ciąg referatu tow. Wiesława Gomulki podamy w jutrzejszym N-rze).

CIERPIENIA WĄTROBY i woreczka żółciowego usuwają **MAGISTRA ZIOŁA WOLSKIEGO „BILLOSA”** Do nabycia w aptekach i drogeriach Wytwórnia: Warszawa, Nowogrodzka 12.

O POWSZECHNĄ SZKOLĘ ŚREDNIĄ

Potrzebni nam są wykwalifikowani pracownicy we wszystkich dziedzinach życia państwowego i gospodarczego — należy przeto dążyć do upowszechnienia szkoły średniej

Diennikarz imający za pióro, by napisać cokolwiek na temat oświaty, staje wobec faktu, że w sprawie tej powiedziano prawie wszystko co można.

Czyżby to było prawdą? Czyżby temat ten był w istocie wyczerpany wielorakimi i częstymi artykułami? Zdaje się jednak, że zagadnienie oświaty należy do spraw, które można i trzeba podnosić kilkakrotnie. A powiedzmy szczerze, że wiele jeszcze odcinków tego zagadnienia bynajmniej nie zostało wyczerpanych. Jednym z takich niedostatecznie naświetlonych i niewyczerpująco omówionych odcinków jest szkolnictwo średnie. Szkoła średnia, gdzie, żeby się tak wyrazić, dziecko zamienia się w dorosłego człowieka, jest podstawowym źródłem wiedzy i jednocześnie kuźnicą charakterów późniejszej inteligencji. Doceniając wagę tej placówki szkoleniowej, zwróciliśmy się do ob. Jerzego Kreczmar, przewodniczącego akcji szkół średnich przy ZNP, pragnąc uzyskać u niego możliwie dokładne objaśnienie sprawy.

Pierwsze pytanie, które formułuję w rozmowie z ob. Kreczmarem, jest dość ogólnikowe.

— Pragnę się dowiedzieć, jaki, biorąc rzecz najogólniej, zachodzi stosunek między zagadnieniem oświaty a tymi rozlicznymi sprawami, z jakimi, począwszy od odbudowy Warszawy, a kończąc na zagospodarowaniu Ziemi Zachodniej i usprawnieniu transportu musi się uporać nasz Rząd? Chodzi mi o to — pośpieszam z wyjaśnieniem — że wśród tylu ważnych i istotnych zadań, jakie nam stawia rzeczywistość, coś przecież wyróżnia zadania nasze wobec szkolnictwa.

— Moim zdaniem — odpowiada zdecydowanie ob. Kreczmar — zbyt mało podkreśla się jeszcze wagę tej sprawy. Zagadnienie oświaty jest podstawowym dla wszystkich innych, jak np. przemysł ciężki, jest podstawą przemysłu lekkiego. Jeśli nie zaopiekujemy się szkolnictwem, jeśli nie stworzymy mu warunków rozwoju — to po prostu zabraknie nam wykwalifikowanych ludzi do pracy. W dzisiejszych wysoce skomplikowanych warunkach bytu społecznego człowiek, nie posiadający wykształcenia ogólnego, jest swojego rodzaju kaleką; jego rola z konieczności musi być ograniczona. A wymagania oświatowe są coraz wyższe, rosną z roku na rok. Postęp techniczny (w czasie wojny czy w czasie pokoju) stwarza konieczność kształcenia coraz to wyżej wykwalifikowanych pracowników. I dlatego to sprawa oświaty jest tym węzłowym zagadnieniem, bez rozwiązania którego w ogóle nie można iść dalej.

— Czy szkolnictwo średnie — pytam — ten tak dobrze znany panu, ma w tym stanie rzeczy specjalne znaczenie?

— Oczywiście! Szkoła powszechna, nawet ośmioletnia, jak ją przewiduje obecna Reforma Szkolna, nie daje dostatecznego wykształcenia, zgodnie z tym, co powiedziałem. Dlatego też dążymy zdecydowanie do upowszechnienia szkoły średniej. Stanowisko to zresztą przyjmują wszyscy postępowi nauczyciele. Znalazło ono swój wyraz na obradach sekcji szkół średnich podczas ostatniego zjazdu w Bytomiu.

Upowszechnienie szkoły średniej zmieni jej dotychczasową funkcję społeczną. Stanie się ona nie miejscem jakiejś selekcji, określonej dotychczas w przeważnej ilości wypadków materialnymi możliwościami ucznia, ale placówką jednolitego kształcenia i wychowania całej młodzieży. Będzie ona jednocześnie pomostem między szkołą powszechną a uniwersytetem.

— Proszę jednak zrozumieć — ciągnie dalej mój rozmówca — że sprawa wcale nie jest łatwa. Jednym z głównych warunków powszechności szkoły jest jednolitość jej programu. Tymczasem zaś mamy w Polsce ogromną niejednolitość materiału i terenów pracy, mamy cały szereg zadawionych tradycji, utrudniających postępowe rozwiązanie problemu. Są więc dzieci, które ukończyły szkoły niemieckie; dzieci te mają kolosalne braki z przedmiotów, których okupant zabraniał nauczać. Są dzieci ze szkół z byłej Gubernii Generalnej. Są dzieci repatriantów z różnych obszarów Związku Radzieckiego, przynoszące szereg wiadomości, których szkoła w kraju nie dawała, a mające za to poważne luki w innych dziedzinach. Materiał ten jest zupełnie luźny. Weźmy teraz pod uwagę różnicę między uczniem na wsi i w mieście, różnicę, którą bezwzględnie chciałibyśmy zniwelować, ale która tym niemniej istnieje. Jest wreszcie poważna niejednolitość elementu nauczycielskiego. Wszystko to razem utrudnia niemiernie realizację naszych planów. Nie należy jednak sądzić, że nic się nie zrobiło. Około stu gimnazjów wiejskich istnieje i rozwija

się bardzo dobrze. Gimnazja te mają duże braki (brak sił kwalifikowanych, urządzeń szkolnych itp.), ale jednak są. I to jest ważne.

Wydaje mi się, że w konkretnych naszych warunkach trzeba będzie jeszcze dość długo stosować dużą elastyczność przy realizacji powszechnej szkoły średniej. Stworzy to na najbliższe lata pewną rozbieżność między szkołami. Świadectwo ukończenia szkoły, mającej lepsze siły nauczycielskie lub lepszy element uczniowski będzie tylko formalnie równoznaczne świadectwu szkoły gorzej pod tym względem postawionej.

— Chciałbym jeszcze wiedzieć, jak pomyślana jest organizacja tej szkoły średniej?

— Po Reformie Jędrzejowiczowskiej mieliśmy, jak wiadomo, siedmioletnią szkołę powszechną, nie powiązaną z nią czteroletnie gimnazjum i dwa lata liceum. Obecnie stworzona ma być ośmioletnia szkoła powszechna i czteroletnia średnia. Kurs ostatnich dwóch lat szkoły powszechnej pokrywałby się przy tym prawie zupełnie z pierwszymi dwoma latami dotychczasowego gimnazjum. I tu wylaniają się wcale nie blache trudności organizacyjne. W szkole powszechnej, zwłaszcza w małych ośrodkach, panuje zasada „nauczania łącznego”, tj. że jeden nauczyciel uczy wszystkich przedmio-

tów, w szkole zaś średniej mamy nauczanie „rozłączne”, przy którym od nauczyciela wymagamy już specjalności. Trzeba by więc nauczyciela gimnazjalnego specjalistę przenieść do szkoły powszechnej na ostatnie dwa lata nauczania. Mógłby on mieć tam najmniej 8—10 godzin tygodniowo, co nie wypełnia etatu. Z drugiej zaś strony — upowszechnienie szkoły średniej wymaga coraz większej ilości sił kwalifikowanych, a tych odczuwamy dotkliwy brak.

Często więc angażuje się ludzi bez pełnych kwalifikacji, ale mogących jako tako zadaniu poddać. Są to więc ludzie, którzy rozpoczęli jakieś studia, lecz ich nie ukończyli, albo tacy, którzy znają dzięki pobytowi za granicą lub skądśinąd jakiś język itp.

Sprawa organizacji gimnazjum jako kontynuacji szkoły powszechnej nie jest jeszcze rozwiązana.

— Chciałbym panu zadać nieco drażliwe pytanie. Słyszymy często, że w wielu szkołach średnich młodzież miewa fałszywe nastawienie do życia i nie nowoczesne spojrzenie na świat. Czemu, zdaniem pana, należy to przypisać?

— Nie łatwo odpowiedzieć na to. Niewątpliwie główną przyczyną tego stanu rzeczy jest skład społeczny uczącej się młodzieży. Jak dotąd, zmienił się on minimalnie. Więcej dzieci

robotniczych i chłopskich na pewno odświeży atmosferę naszych uczelni. Ale powiedzmy sobie szczerze, jest to sprawa sięgająca poza zagadnienie sprawy oświatowej. Dla chłopca na przykład sprawa posłania dziecka do gimnazjum łączy się nieraz z utratą darmowej siły roboczej, bez której gospodarka jego nie może się obejść. Podnieśmy kulturę rolną wsi, a umożliwimy kształcenie młodzieży chłopskiej. Drugą stroną medalu jest nauczyciel. Wpływa on niewątpliwie na ukształtowanie się postawy życiowej ucznia, ale jeśli chodzi o szkołę średnią, zwłaszcza w dzisiejszych trudnych warunkach pracy szkolnej, wpływ ten jest niewielki. Młodzież gimnazjalna styka się zupełnie bezpośrednio ze światem i ludźmi; pole działania nauczyciela jest tu bardzo ograniczone.

— Co pan sądzi — pytam na zakończenie — o przyszłości szkoły w Polsce Odrodzonej?

— Głębokie przemiany, jakich doznał organizm społeczny, rokują jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Muszę jednak powtórzyć to, co już powiedziałem: Oświata jest podstawowym zagadnieniem odbudowy naszego narodu. Niestety, nie wszyscy to rozumieją. Zdaniem moim, nie ma takich ofiar, których nie należałoby ponieść, aby zagadnienie oświaty w pełni rozwiązać. Szymański.

Likwidacja szajek bandyckich w Łodzi

Aresztowanie włamywaczy i rzeźmieszków, którzy urządzili napady na mieszkania prywatne

Od pewnego czasu na terenie Balut grasowała nieuchwytna banda złodziei, która dokonywała z bronią w ręku napadów na mieszkania. Z większych kradzieży, dokonali oni na ulicy Żydowskiej 28 na szkodę ob. Stanisławy Kubiak i ob. Rozalii Friszser, zam. przy ul. Brze-

zińskiej 16. Trzech bandytów zostało schwytych na gorącym uczynku popełniania kradzieży. Nazwiska ich: Jan Krzemionka, Franciszek Węglowski, Kazimierz Szybych. Dalsze dochodzenia za resztą bandy są w toku. Mamy nadzieję, że bezpieczeństwo na Balutach po-

większy się znacznie po zupełnym zlikwidowaniu bandy.

Inauguracja roku akademickiego w Szkole Głównej Handlowej, oddział w Łodzi

Dnia 3 grudnia b. r. odbyło się uroczyste inauguracyjne otwarcie roku akademickiego 1945/46 w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, Oddział w Łodzi.

Na wstępie uroczystości rektor Lipiński powitał zebranych i uroczystie otworzył rok akademicki 1945/46. W dalszym ciągu swego przemówienia rektor podkreślił znaczenie szkoły szczególnie dla terenu łódzkiego i zobrazował jej historię w czasie okupacji niemieckiej, kiedy istniała ona legalnie pod nazwą Miejskich Kursów Handlowych. Aczkolwiek ilość słuchaczy była ograniczona rozporządzeniami okupantów na 70, tym niemniej uczęszczało doń 820 słuchaczy. Następnie rektor podał skład młodzieży studiującej, stwierdzając, że

20% to dzieci robotników,
20% „ „ „ rolników,
40% „ „ „ pracującej inteligencji.

Na zakończenie rektor podkreślił serdeczny stosunek i życzliwość członków Miejskiej Rady Narodowej, wojewody łódzkiego, wychowanka S.G.H. — ob. Dąb-Kociola, kuratora ob. Trojanowskiego, dzięki którym S. G. H. w Łodzi mogła stanąć na mocnym gruncie.

Z kolei przemawiał rektor S.G.H. w Warszawie, prof. dr Loth zachęcając profesorów i studentów do wydajnej pracy dla dobra nauki. Następnie przemawiali prezes Bratniej Pomocy oddz. łódzkiego, kol. Korozubel i wiceprezes Bratniej Pomocy S.G.H. — Warszawa. Po uroczystej symbolicznej atrykulacji 10 studentów, połączonej z aktem ślubowania, rekt. Lipiński wygłosił inauguracyjny wykład p. t. „Tworzenie się dochodu społecznego”. Na tym uroczystości zakończono.

L. M.

Prokurator wzywa świadków

oficerów polskich, którzy byli w obozach niemieckich

KRAKÓW (PAP). Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie ogłosiła następujące wezwanie: w sprawie niemieckich i węgierskich zbrodniarzy wojennych, oskarżonych o zabicie się w obozach nad polskimi jeńcami wojennymi i polskimi obywatelami internowanymi. Prokuratura Specjalnego Sądu w Krakowie wzywa wszystkie osoby, które przebywały w charakterze jeńców lub internowanych w obozach Keisersteinbruch, Luckenwalde k. Berlina oraz w węgierskich obozach w Siklos, Vamosmiklo, Załączany, Kiskuataasa, Komarom, Püshi, Masonmagy — arovermege, Ipolypaszto — aby podały swe adresy najbliższemu posterunkowi M. O. celem umożliwienia przesłuchania ich w charakterze świadków. W szczególności wzywa się do podania adresów: płk. Zygmunta Wasseraba, 2) ppłk. Józefa Cetnara, 3) ppłk. Tadeusza Bromlewicza, 4) ppłk. Adama Skałkowskiego, 5) ppłk. Alberta, 6) mjr. Gustawa Mandzie, 7) mjr. Ludwika Iwaszko, 8) mjr. Jana Wasowskiego, 9) kpt. Józefa Madybura, 10) kpt. Wacława Metelskiego,

11) kpt. dr. Tadeusza Millera, 12) kpt. Wincentego Skurczyńskiego, 13) kpt. Stanisława Dorobka, 14) kpt. Stanisława Andrykowskiego, 15) kpt. Bronisława Piele, 16) kpt. Marka Mehrebeckiego, 17) por. dr. Henryka Reichmana, 18) por. Henryka Zduńka, 19) por. Weissa, 20) por. Maksa Nestenbauma, 21) por. Zygmunta Wolsteina, 22) ppor. Stanisława Ankeroteina 23) ppor. Julian Wilfa 24) ppor. Konrada Myczkowskiego, 25) ppor. Władysława Niemczyńskiego, 26) ppor. Izidora Flussa, 27) chor. Stanisława Gąsiorowskiego, 28) chor. Karola Więckowskiego, 29) chor. Czesława Szczerbińskiego, 30) chor. Władysława Szulca, 31) chor. Stanisława Piątkowskiego, 32) chor. Antoniego Engla, 33) chor. Tadeusza Gietza, 34) chor. J. Rotulowskiego 35) podchr. dr. Michała Chajesa i 36) Mariana Skałkowskiego.

Przy zgłaszaniu adresów uprasza się o powołanie się na niniejsze wezwanie celem umożliwienia posterunkowemu M. O. szybkiego nadesłania adresu do tutejszej prokuratury.

Funkcjonariusze VII Komisariatu Milicji Obywatelskiej ujęli w tych dniach dwóch niebezpiecznych bandytów: Henryka Meinerta i Eugeniusza Wieczorkowskiego, którzy usiłowali dokonać napadu na mieszkanie ob. Józefa Piłeckiego, zamieszkałego przy ul. Gdańskiej 23.

Mordercę ob. Leokadij Papieskiej, zam. przy ul. Bandurskiego 17, wykryli i aresztowali funkcjonariusze Bezpieczeństwa.

W dniu 5 grudnia o godz. 22.30 patrol milicji I Komisariatu M. O. w Łodzi zatrzymał przy ul. Lagiewnickiej i Pl. Kościelnego dwóch podejrzanych mężczyzn i jedną kobietę.

Zatrzymanymi nieśli cztery duże walizy. Przy bliższej rewizji znaleziono u jednego, jak się później okazało, Wiktora Jasienkiewicza, karabin z obciążoną kolbą, który miał ukryty pod płaszczem.

Po doprowadzeniu do I Komisariatu M. O. okazało się, że zatrzymani: Wiktor Jasienkiewicz, Jan Stolarski i Helena Perdek są członkami szajki bandyckiej, która grasowała już od dłuższego czasu na terenie Łodzi. W walizkach sprawy mieli rzeczy zrabowane ob. Helenie Topolskiej zam. przy ul. Zeromskiego 18 (Cyganka). Dalsze śledztwo dało niespodziewane wyniki. W ciągu paru godzin udało się aresztować około 9 osób, członków bandy „Ignaca”, między innymi bandytami: Henryka Golebińskiego, Leona Nowaka, podejrzanych: Zygmunta Kucharskiego, Marię Moranczyk i Sabinę Szulc, paserów: Franciszka Smiałkowskiego oraz Helenę Perdek, która także chodziła na napady i Niemkę Helenę Jaskulską, która „nadawała” robotę. Ci sami członkowie dokonali napadu na ul. Nowogrodzkiej (Zabieniec) u ob. Wacławy Zaremby.

Dalsze śledztwo w toku. W krótkim czasie I Komisariat M. O. zlikwidował drugą bandę na terenie Komisariatu.

Z przyjemnością notujemy obecnie co parę dni nadsyłane wiadomości z Komendy M. O. i U. B. o likwidacji szajek bandyckich i aresztowaniu szeregu znanych włamywaczy i bandytów. Tego rodzaju udane akcje bez wątpienia zwiększą, tak niedostateczne w naszym mieście, bezpieczeństwo publiczne.

AKCJA GWIAZDKOWA

DLA DZIECI CZYTELNIKÓW

„GŁOSU ROBOTNICZEGO”

KUPON Nr. 7

Wyciąć i zachować.

Państwowy Monopol Spirytusowy, Wytwórnia w Łodzi ul. Armii Czerwonej (Rokicińska Nr. 26) rozpoczyna akcję skupu używanych butelek czystych po wyrobach monopolowych od 100 sztuk której pojemności, w cenie za butelkę:

pojemn. 1 litr	— zł. 4.—
1/2 litr	— „ 3.—
1/4 „	— „ 2.—

Sklepy P.M.S. skupują natomiast butelki w mniejszych ilościach
DYREKTOR WYTWÓRNI
() J. Próchnicki

KOMPLETY BUCHALTERII PRZEBITKOWEJ
system velox, karty kontowe, dzienniki, skryżki do kartotek.
Art. techn. Z. KULIGOWSKI, ŁÓDŹ,
Piotrkowska 109 m. 8 tel. 276.11.

KUPNO — SPRZEDAŻ
wszkiech dodatków krawieckich, watołiny i waty.
Łódź, Śródmiejska 4
J. LEŚNOWOLSKI

POTRZEBNI NATYCHMIAST SNOWACZE
na wełnę i bawełnę.
Zgłoszenia f.m.a T. FINSTER
Dowborczyków 17.

Ogłoszenie o przetargu
Dyrekcja Okręgowa Kolej Państwowych w Łodzi, Wydział Kolei Wąskotorowych ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe w budynku PKP. przy ul. Aleja 1-go Maja Nr. 16 w Łodzi.
Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na roboty remontowe w budynku PKP. przy ul. Aleja 1-go Maja nr. 10 w Łodzi” należy składać do dnia 12 grudnia 1945 r. do godz. 10 rano w Wydziale Kolei Wąskotorowych, Dział Drogowy, gdzie również można otrzymać sople kosztorysy i materiały przetargowe.
Do oferty należy dołączyć pokwitowanie na wniesione wadium przetargowe. Wadium w sumie 3.000.— zł. należy wnieść do Kasy Dyrekcyjnej PKP. w Łodzi.
Otwarcie ofert nastąpi 12 grudnia 1945 r. o godz. 11 w Wydziale Kolei Wąskotorowych ul. Śródmiejska 20.
Dyrekcja PKP zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania motywów.
Łódź dnia 5 grudnia 1945 r.
Dyrekcja Okręgowa Kolej Państwowych.

Przetarg
Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe w domu przy ul. Piramowicza 11/13.
Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Technicznym ul. Piotrkowska 64 I piętro pokój nr. 5 do dnia 17 grudnia 1945 r. do godz. 11-tej w kopercie należy zamknąć z napisem: „Oferta na roboty remontowe w domu przy ul. Piramowicza 11/13 w Łodzi”.
Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym Oddział Budowlany, ul. Piotrkowska 64, III piętro pokój nr. 207.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu oznaczonym na składanie ofert o godz. 12.00.
Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 900.— należy wpłacić w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Piotrkowska 98, a kwit wpłacenia dołączyć do oferty.
Łódź, dnia 7 grudnia 1945 r.
Zarząd Miejski w Łodzi.

Przetarg
Gazownia Miejska w Łodzi, ul. Targowa 18 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych — dokończenie budynku oczyszczalniaków na terenie Gazowni Miejskiej w Łodzi, ulica Targowa nr. 18.
Oferty odpowiadające treści ślepego kosztorysu należy składać w Gazowni Miejskiej, ul. Targowa 18 do dnia 14 grudnia 1945 r. do 10 rano w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie robót budowlanych — dokończenie budynków oczyszczalniaków”.
Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Gazowni Miejskiej — Wydział Zakupów ul. Targowa 18.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu oznaczonym na złożenie ofert o godzinie 10 rano.
Wadium przetargowe zgodnie z obowiązującymi przepisami wysokości: zł. 30.000.— złożyć należy w Kasie Gazowni Miejskiej w Łodzi, ul. Targowa Nr. 18, a kwit dołączyć do oferty.
Dyrekcja Gazowni zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania motywów.
Zarząd Gazowni Miejskiej w Łodzi.
Łódź, dnia 7 grudnia 1935 roku.

Co usłyszymy przez radio
6.55 Transmisja z W-wy, 8.15 Program na dzisiaj, 8.20 Komunikaty i ogłoszenia, 8.25 Rezerwa 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin, 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: „Placówka” Bolesława Prusa, 9.00 Przerwa 11.15 Komunikat meteorologiczny 11.57 Transmisja z W-wy 13.30 Przerwa 14.30 Mozaika muzyczna w wyk. Marii Miedzińskiej — piosenki, Franciszki Leszczyńskiej — fortepian i Edwarda Ciukszy — mandolina, 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji — 15.05 Czytamy gazety, 15.15 Rezerwa 15.20 Przegląd wydawnictw w opr. Zygmunta Ościenia 15.30 Audycja dla robotników: 1) Robotniczy przegląd tygodniowy, 2) Wiersze rewolucyjne robotników polskich ze słowem wstępnym Lucjana Żaka, 3) Płyty. 16.00 Transmisja z W-wy, 18.50 Rozmaitości 19.00 Transmisja z W-wy 19.15 Człowiek teatru (wspomnienie o Jadwidze Turowicz) — szkic literacki Ireny Śródkiówny, 19.30 Transmisja z W-wy 21.30 Koncert życzeń, 22.00 Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu mandolinistów pod dyr. Edwarda Ciukszy: 1) Flotow: Aleksandro Stradella — uwertura, 2) Strauss: Odgłos wiosny — walc, 3) Kornilow: Kołysanka, 4) Rittner Humoreska 5) Ciuksza: Wiązanka polska 6) Amato: Gi-tanilla — passodoble 7) Vietinghoff: Marsz pojednania 22.30 Transmisja z W-wy 23.00 Zakochanie audycji i Hymn do godz. 23.05

WYROBY

Polskiej Spółki Obuwia

Alata

**NAJPRAKTYCZNIJSZE
PODARKI
ŚWIĄTECZNE**

„GOSPODA SPÓŁDZIELCZA“
(dawniej „Casanowa”) Zachodnia 43
wydaje smaczne i posilne:
ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE po cenach przystępnych.
Obiad z 2 dań 45 zł.
WIECZOREM KONCERT I DANCING
Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożyców w Łodzi.

RĘKAWICZKI, skórzane w wielkim wyborze, męskie, damskie,
Specjalne szoferskie zimowe i letnie
HURT — DETAL **HURT — DETAL**

1. skl. bław., Piotrkowska 101,
2. „ „ Legionów 5,
3. „ „ Główna 7,
4. „ „ Gdańska 30.

biuro sprzedaży Ogródowa 74
Powszechna Spółdzielnia Spożyców w Łodzi

Wytworne upominki gwiazdkowe poleca
„WARYS“
Łódź, Piotrkowska 37

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA
Dziś 2 przedstawienia o g. 15.30 i 19.15
Utwór sceniczny w pięciu aktach
„PYGMALION“
Bernarda G. Shaw'a
Kasa czynna od godz. 10.

Ogłoszenia drobne

Lokale
ODSTĄPIĆ sklep — zwrot za remont. Wiadomość w Adm. „Głosu Robotniczego”.
POSZUKUJĘ 3 pokoi z kuchnią z wygodami w śródmieściu. Ewentualny remont przeprowadzę na własny rachunek. Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia pod Nr. tel. 138-01 i 215.34.
Zaofiarowanie pracy
GOSPODIA samodzielna potrzebna zaraz tel. 127-56, Gdańska 33/6 godz. od 14—16.00 lub 19—21.00.
POSZUKIWANA mamka do 2 miesięcznego dziecka ul. Narutowicza Nr. 36 m. 5.
Różne
WYTWÓRNIA abażurów poleca w najnowocześniejszych wzorach abażury po cenach niskich. Piotrkowska 82 w podwórzu.

KAPELUSZE damskie i męskie fasonuje, odświeża przerabia pracownia kapeluszy. — A. Stegner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Placu Wolności).
RADIO — naprawy, przeróbki fachowo, solidnie. K. Pietrzak, Łódź, Kilińskiego 86.
PRACOWNIA ortopedycznego obuwia, 11 Listopada 19, w podwórzu. Cepowski.
GALANTERIE — bieliznę korzystnie poleca „Feliuks” Aszyk, Łódź, Nowomiejska 5. tel. 156-15.
Kupno i sprzedaż
KETTELMASZYNĘ — zcepiarkę, inną, nawet uszkodzoną prywatnie kupię. Wólczańska 13. Dozorca.
MASZYNY do szycia, pisania, liczenia. Kupno — sprzedaż i naprawa. Radwan.
KUPIĘ maszynę do swetrów nr. 7 lub 8. Zgłoszenia: 11-go Listopada 58 (Kawiarńca).
KUPIĘ motocykl setkę wiadomość Gdańska 45 m. 1.
PIEC koksowy kupię. Helm Śródmiejska 22.
EETTLARKA wykwalifikowana potrzebna natychmiast. Fabryka Pończoch — Helm Śródmiejska 22.

Na wdowy i sieroty po zamordowanych działaczach
W jednym z ostatnich numerów „Głosu Robotniczego” w artykule pt. „Obowiązek wobec tych, którzy padli”, opublikowany został list jednego z pracowników firmy „Horak”, w którym korespondent nasz nawołuje społeczeństwo do spełnienia obowiązku pomocy rodzinom zamordowanych przez zbirów spod znaku NSZ.
Apel ten nie pozostał bez echa. Posypały się znów liczne ofiary dla rodzin: Zakrzewskich, Sobczaków, Koszeli i Lewandowskiego, dla dzieci bezdomnych i inne. W ostatnich dniach do Redakcji naszej wpłynęły następujące ofiary:
Dla sierot Zakrzewskich: od ob. Zygmunta Malczewskiego, Nowomiejska 13, zł. 400
od ob. Zielińskiego, Piotrkowska 228 zł. 150 od Pocztovej Komórki PPR przy Dyrekcji Okręgu Pocz, Telegrafów i Telefonów w Łodzi zł. 212.
Dla rodzin po zamordowanych robotnikach z „Pierwszej” rudzkiej: od szweców z dzielnicy Widzew zebrane przez tow. Hertera zł. 1220.
Dla dzieci po zaginionych w obozach niemieckich: od pracowników firmy „Zelbet” zebrane przez sekretarza komórki PPR ob. Witczaka z inicjatywy Rady Zakładowej i komórki PPR zł. 965 od Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Aleksandrowie zł. 1132.
Dla Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łodzi: z okazji srebrnych godów małżonków A. i J. Przepiórkowskich od uczestników uroczystości zł. 850
od zespołu pracowników fabryki wyrobów drzewnych, Piotrkowska 57, zł. 813
Na odbudowę Warszawy od Świetlicy fabrycznej Huty Szklanej w Szczakowie zł. 500.

Teatr, muzyka i sztuka
Teatr W. P. (Cegielniana 27) godz. 19.15 „Ostrożnie, świeżo malowane!”
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19.15 „Pan Jowiński”.
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 19.15 „Pygmalion”.
Teatr Syrena (Traugutta 1) godz. 19.15 „Miłość i propaganda”.
Teatr Komedia Muzyczna (Nawrot 27) godz. 19.15 „Podwójna buchalteria” z udziałem Stanisławy Piaseckiej.
Teatr Gong (Kilińskiego 124) godz. 19.15 „Raz na lewo, raz na prawo”.
TEATR w „SALI GEYERA”
Dziś i jutro zostanie powtórzona arcywesoła krotchwila Brandona w 5 aktach pod tytułem „Ciotka Karola” w wykonaniu zespołu scenicznego Świetlicy Robotniczej przy firmie Geyer. Początek przedstawień o godz. 18. Sala wentylowana. Ceny miejsc od zł. 5 do 20.

TEATR LALEK — TUR
W każdą sobotę i niedzielę o godz. 15 w sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury—TUR, Piotrkowska 243, odbędzie się przedstawienia lalkowe:
1. „O Jasiu Brudasiu” — bajka pióra Marij Kownackiej.
2. „O Marysi Pasterce” — bajka pióra N. Gerneta, tłum. T. Bujnickiego. Opracowanie muzyczne — Maciej Zalewski.

SCENA ROBOTNICZA
Codziennie, począwszy od niedzieli dnia 9 grudnia rb o godz. 19 „Wieczór pieśni, tańca i humoru”.
Bilety w cenie od 10 do 50 zł. w kasie teatru. Przedprzedaż w sekretariacie CRDK — TUR, ul. Piotrkowska 243 w godz. od 9—19.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” w Domu Kultury Młocznia, Nawrot 27. Dziś i codziennie o godz. 19.30 zabawna komedia w 3-ach aktach p. t.: „PODWÓJNA BUCHALTERIA”

Kina
„Polonia” (Piotrkowska 67) „Pojedynek „Tęcza” (ul. Piotrkowska Nr. 108) „Mściciele ludowi”. „Wisła” (ulica Przejazd Nr. 1) „Stylowy” (ulica Kilińskiego Nr. 123) Kiedy jesteś zakochana”. „Bałtyk” (ulica Narutowicza 20). „Gdynia” (Przejazd 2) „Pojedynek”. „Włóknarz” (Zawadzka 16) i „Hel” (Legionów 2.4) „Tajemnica panny Brinx”. „Robotnik” (Kilińskiego 178) „Zdobywcy Marokka”. „Wolność” (Napiórnowskiego 16) i „Roma” (Rzgowska 84) „Była sobie dziewczyna”. „Przedwiośnie” (Zeromskiego 74.76) „Swinarka i pastuch”. „Tatry” (Senkiewiczza 40). „Osły Alpejskie”. „Zachciała” (Zgierska 26) „Gunga-Din”. „Muza” (Ruda Pabianicka) „Piotr Pierwszy”.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za millimetr — szpalte poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm., Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka” D-06080